



[odpowieź na ankietę]

Janusz Maciejewski

JANUSZ MACIEJEWSKI

1. Trudno jest odpowiedzieć na całość bardzo obszernej problematyki zawartej w pytaniach punktu pierwszego. Odpowiadam zatem tylko na niektóre. Granice epok zmieniały się w ciągu stulecia niewiele. (Intuicja pierwszych historyków literatury okazała się bardzo dobra.) Zmieniały się natomiast główne uzasadnienia podziałów, ocena poszczególnych epok i oczywiście trwała prawie permanentna dyskusja, spór o granice między nimi: o początek baroku, przełom oświeceniowy, cezurę między pierwszą a drugą połową XIX wieku. Stosunkowo najtrwalsza okazała się data przełomu romantycznego – może dlatego, że jest nią debiut najwybitniejszego pisarza, nie tylko okresu romantyzmu, a wagę tej daty trudno zakwestionować.

Jeśli chodzi o ocenę poszczególnych epok czy prądów – to uderza przede wszystkim niezwykle awans baroku, od zdecydowanie negatywnej oceny na początku stulecia do uznania go za jedno z najwybitniejszych i najciekawszych zjawisk literatury polskiej.

Co do relacji epok i formacji, to pisałem o tym dużo (*Dylematy wolności, Miejsce pozytywizmu w XIX-wiecznej formacji kulturowej* i inne), wolałbym więc tu się nie powtarzać. Natomiast badania dokumentacyjne i źródłowe, niedomagając przez większość okresu przed- i powojennego, w ostatnich latach doznały przyspieszenia i mogą się wykazać dużymi osiągnięciami.

2. Najtrwalsze i najowocniejsze dokonania teorii literatury przypadły na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku, kiedy wystąpiła tzw. warszawsko-poznańska szkoła strukturalizmu. Stworzyła ona m.in. w oparciu o inspirację fenomenologii Ingardena i formalizmu – do dziś obowiązujący kanon teorii literatury. Oddziałała także poważnie na historię literatury i w dużym stopniu zainspirowała rozwój socjologii literatury.

3. Historia literatury, myślę, ma zapewniony rozwój, bo nie może być inaczej. Ale nie podejmuję się prognozować, w jakim kierunku on się potoczy. Synteza historycznoliteracka, rozwijająca się bujnie (choć nie zawsze z dobrymi osiągnięciami) w pierwszej połowie wieku, następnie popadła w „niemożność”, z której z trudem wychodziła, i to (z wyjątkiem Miłosza) tylko wysiłkiem kolektywnym. W ostatnich kilkunastu latach, wydaje się, ową „niemożność” przezwycięża.

Ukazuje się sporo różnego poziomu syntez. Są to jednak syntezы epok, a nie całości. I choć łączą się w cykle, mają tę wadę, że – przy różnym autorstwie – nie mogą być jednolite ani stylowo, ani metodologicznie. Niemniej uważam, iż ma szansę powstać jednolita synteza całej literatury polskiej. Tylko musi ona albo być

jednego autorstwa, albo posiadać redaktora całości z wyraźną koncepcją tej ostatniej, potrafiącego egzekwować przestrzeganie owej koncepcji od autorów poszczególnych części syntezy.